



Nowa rozmowa telefoniczna między Papieżem Franciszkiem a Wołodymyrem Zełenskim

Prezydent Ukrainy, opowiadając o nowej przednoworocznej rozmowie telefonicznej z Franciszkiem, wyraził wdzięczność Papieżowi za jego życzenia bożonarodzeniowe dla Ukrainy i wsparcie dla tak zwanej Formuły Pokoju z udziałem ponad 80 państw.

Zostało to ogłoszone w przemówieniu ukraińskiego prezydenta zamieszczonym na oficjalnej stronie prezydencji i na jego koncie X. „Właśnie rozmawiałem z Jego Świątobliwością Papieżem Franciszkiem, aby wyrazić wdzięczność za jego życzenia świąteczne dla Ukrainy i Ukraińców” - powiedział Zełenski - „za jego życzenia

roku, dwa dni po rozpoczęciu konfliktu. Papież - relacjonował Zełenski na Twitterze - wyraził swój najgłębszy smutek z powodu tragicznych wydarzeń, które miały miejsce w kraju, podczas gdy prezydent potwierdził, że naród ukraiński odczuwa duchowe wsparcie Papieża.

Kolejna rozmowa telefoniczna odbyła się 22 marca 2022



Zdjęcie ze spotkania Papieża z Prezydentem Ukrainy 13 maja 2023 roku

pokoju, sprawiedliwego pokoju dla nas wszystkich. Rozmawialiśmy o naszej wspólnej pracy nad Formułą Pokoju: ponad 80 państw jest już zaangażowanych na poziomie swoich przedstawicieli. Będzie ich więcej. Jestem wdzięczny Watykanowi za wsparcie naszej pracy”, zakończył.

Franciszek przyjął ukraińskiego prezydenta w Watykanie 13 maja, było to drugie osobiste spotkanie po tym w 2020 roku, pierwsze od czasu rosyjskiej napaści na Ukrainę. Od czasu napaści w dniu 24 lutego 2022 r. odbyło się kilka rozmów telefonicznych między Franciszkiem a Zełenskim. Pierwsza miała miejsce 26 lutego ubiegłego

roku. Zełenski poinformował na Twitterze, że powiedział Ojcu Świętemu o „trudnej sytuacji humanitarnej i blokowaniu przez siły rosyjskie korytarzy pomocowych”, mówiąc, że „z zadowoleniem przyjmuje pośredniczącą rolę Stolicy Apostolskiej w zakończeniu ludzkiego cierpienia”.

Następna rozmowa telefoniczna miała miejsce 12 sierpnia 2022 roku. Również na Twitterze ukraiński prezydent stwierdził, że rozmowa dotyczyła okropności, jakich doświadczyła ludność z powodu rosyjskiej inwazji. Zełenski wyraził wdzięczność Papieżowi za jego modlitwy i wyrażał nadzieję na jego wizytę w Kijowie.

VATICAN NEWS

Jak być Polakiem w XXI wieku / Wizja 2035

O przyszłość społeczności polskiej na Zaolziu rozmowa z dr. Józefem SZYMECZKIEM, wiceprezesa Kongresu Polaków w Republice Czeskiej

- Józku! Czym jest Kongres wiceprezesa którego jesteś od roku 2016...

- Wcześniej przez 14 lat byłem jego prezesem, dokładnie w latach 2002 do 2016.

Kongres jest stowarzyszeniem obywatelskim, które pełni dwa główne zadania: koordynuje działalność organizacji obywateli czeskich narodowości polskiej oraz reprezentuje społeczność polską w stosunku do społeczeństwa większościowego, organów państwowych, samorządowych oraz mediów. Działalność naszych organizacji obejmuje pełne spektrum życia społecznego, kulturalnego i branżowego Polaków żyjących w Republice Czeskiej.

- Kongres Polaków został powołany do życia w marcu 1990 roku...



Czeski Cieszyń. Urząd miejski

- ... i od chwili powstania nieustannie poszerza zakres swojej działalności. Do jego najważniejszych działań należy wydawanie gazety „Głos Ludu” (od 2016 „Głos”) oraz książek autorów polskich piszących w Czechach. Prowadzimy także Ośrodek Dokumentacyjny, który gromadzi zbiory i materiały archiwalne dotyczące historii i współczesności Polaków zamieszkujących tereny Republiki Czeskiej. Zajmujemy się ponadto organizacją imprez kulturalnych, warsztatów młodzieżowych i teatralnych, dziennikarskich i historycznych. Kongres

prowadzi wreszcie własną witrynę internetową.

- Jesteście niejako „parasolem” zrzeszającym kilkadziesiąt polskich organizacji...

- Jako organizacja, mająca na celu dbanie o rozwój interesów polskiej grupy narodowej w Republice Czeskiej, zrzeszamy dziś 28 polskich organizacji, które złożyły swój akces do Kongresu, a ich przedstawiciele tworzą tzw. Radę Przedstawicieli. Organem wykonawczym Kongresu Polaków jest dziewięcioosobowa Rada Kongresu Polaków.

Ciąg dalszy na str. 4-5

Odwiedziny uchodźców

MIŁE WYDARZENIE W PUŁTUSKU

W dniu 14 stycznia 2024 roku Konsul Generalny RP w Kijowie Jacek Goćłowski zawiązał do Domu Polonii na Zamku w Pułtusku.

To właśnie w tym zamku znalazło schronienie kilkudziesięciu obywateli Ukrainy, nie tylko polskiego pochodzenia. Dla tej bezbronnej grupy złożonej z dzieci, kobiet, emerytów, a także osób ze specjalnymi potrzebami, „Dom Polonii” stał się drugim domem, domem, w którym można poczuć bezpieczeństwo, gościnność, zrozumienie i wsparcie. To właśnie opieka Dyrektora placówki Michała Kisiela i jego współpracowników daje codzienne poczucie ochrony.

(Patrz str.2)



Pierwsza od początku wojny uroczysta okoliczność wręczenia Kart Polaka w Pułtusku

Odwiedziny uchodźców

Ciąg dalszy ze str. 1

Za ten niezwykle wkład, nieocenioną pracę, Pan Konsul obdarzył p. Michała Kisiela obrazem ukraińskiego artysty polskiego pochodzenia - Mykoły Skobelskiego.

Ważnym wydarzeniem podczas wizyty Pana Konsula stało się wręczenie trzech Kart Polaka. Znamiennym jest, że była to pierwsza uroczysta okoliczność tego rodzaju od początku wojny. Podczas wizyty omówiono sprawy bieżące, zagadnienia problematyczne, a także perspektywy na przyszłość.

A jako że w Domu Polonii w Pułtusku mieszka wiele dzieci to przyjechał też do nich z Kijowa Święty Mikołaj ze wspianymi smakołykami.

Od lokatorów zamku, w ramach wdzięczności, zabrzmiał muzyczny prezent od Oleny Murawiovej z Charkowa – Polonez Michała Ogińskiego – „Pożegnanie Ojczyzny”.

Jeszcze raz jesteśmy niezmiernie wdzięczni za gościnę i serdeczne przyjęcie okazane naszym rodakom przez Pana Dyrektora - Michała Kisiela.

Halina KOZINKIEWICZ
(Wiceprezes Polskiego Stowarzyszenia Medycznego
w Ukrainie im. prof. A. Świącickiego)

MIŁE WYDARZENIE W PUŁTUSKU



Fala wyjazdów z Ukrainy

TREND SIĘ ODWRACA

Po raz pierwszy od marca 2023 roku odnotowano wzrost liczby ukraińskich uchodźców objętych ochroną tymczasową w Polsce. Na koniec października tego roku liczba ta osiągnęła ponad 957 tys. osób, co sygnalizuje zmianę dotychczasowej tendencji spadkowej – informuje 11 listopada Platforma Migracyjna EWL, powołując się na najnowsze dane Eurostat.

Najnowsze dane opublikowane przez Eurostat wskazują, że na koniec października 2023 roku liczba ukraińskich uchodźców w Polsce wynosiła ponad 957 tys., co stanowi wzrost o ok. 2 tys. w stosunku do września tego roku. W marcu 2023 roku liczba ukraińskich uchodźców w Polsce wynosiła 995 tys. i stopniowo malała.

„Kilka miesięcy temu byliśmy świadkami rosnącej fali wyjazdów obywateli Ukrainy z Polski, a obecnie widzimy, że trend ten się odwraca. W obliczu nadejścia chłodniejszych miesięcy, trwającej wojny i intensyfikacji ataków Rosji na infrastrukturę energetyczną Ukrainy, zauważamy wzrost liczby przybywających uchodźców.

Do d a t k o w o koniec roku tradycyjnie przynosi większą liczbę ofert pracy w sektorach, takich jak logistyka czy e-commerce, które są dostępne także dla osób bez wysokich kwalifikacji czy zaawansowanej znajomości języka” – komentuje najnowsze dane Anatolij Zymnin, rzecznik prasowy EWL.

Zdaniem eksperta powyższe okoliczności mogą przyczynić się do utrzymania trendu przyjazdów uchodźców do Polski, jednak dopiero nadchodzące miesiące pokażą, w jakim kierunku rozwine się sytuacja.

„Dopóki trwa wojna, możemy spodziewać się, że uchodźcy z Ukrainy będą kontynuować swoją podróż do naszego kraju” – dodaje Anatolij Zymnin.

Z danych Eurostatu wynika, że wzrost liczby obywateli Ukrainy objętych ochroną tymczasową zaobserwowano w całej Unii Europejskiej. W październiku 2023 roku liczba ta przekroczyła 4,162 mln osób, co oznacza wzrost o ponad 50 tys. w ciągu miesiąca. Głównymi krajami UE przyjmującymi beneficjentów ochrony czasowej z Ukrainy były Niemcy (1,176 mln), Polska (0,957 mln) i Czechy (0,364 mln). ■



Liczba Ukraińców objętych tymczasową ochroną w krajach UE / eurostat

Pozostać na co najmniej rok...

Uchodźcy o powrocie do Ukrainy

Młodzi i pracujący ukraińscy uchodźcy częściej planują zatrzymać się w Polsce na dłużej – badanie EWL i UW

Najnowsze wyniki badania „Obywatele Ukrainy na polskim rynku pracy. Nowe wyzwania i perspektywy”, przeprowadzonego przez Platformę Migracyjną EWL oraz Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego, sygnalizują niezwykle interesujące trendy dotyczące ukraińskich uchodźców w Polsce. Badanie wskazuje, że wśród młodszych i aktywnych zawodowo uchodźców z Ukrainy większy odsetek planuje zatrzymać się w Polsce na dłużej. Mniejszą zaś deklaruje, że myśli o powrocie do swojego kraju.

Eksperti przeprowadzili porównanie profilu ukraińskich uchodźców, którzy zdecydowali się pozostać w Polsce na rok lub dłużej (30%), z tymi, którzy planują powrót do Ukrainy jeszcze przed końcem wojny lub od razu po zakończeniu rosyjskiej inwazji (47%).

Wyniki badania pokazują, że średni wiek uchodźców, którzy zamierzają pozostać w Polsce, wynosi 34,3 lata, podczas gdy dla tych, którzy rozważają powrót do Ukrainy, wynosi on 38,2 lata. Warty szczególnej uwagi jest to, że prawie dwukrotnie więcej Ukraińców w wieku 18-25 lat zadeklarowało chęć dłuższego pobytu w Polsce (21%) niż tych, którzy planują powrót do ojczyzny (12%). Natomiast w grupie powyżej 45. roku życia deklarujących powrót jest trzykrotnie więcej (12%) niż tych, którzy chcą zatrzymać się w naszym

kraju (5%). Bardzo istotnym wydaje się fakt, że spośród ukraińskich uchodźców, którzy planują zatrzymać się w Polsce przynajmniej na rok, 79% podjęło zatrudnianie w naszym kraju. Z kolei wśród respondentów, którzy chcą wrócić do Ukrainy, udział zatrudnionych jest o 1/5 niższy i wynosi 65%

„W interesie naszej gospodarki jest, aby dobrze wykształceni, wykwalifikowani i wyszkoleni ukraińscy specjaliści znaleźli zatrudnienie odpowiadające zdobytemu wcześniej kwalifikacjom. Nasze doświadczenie wskazuje, że pierwszym krokiem do tego celu jest umożliwienie uczestnictwa w kursach językowych i zawodowych, a także nostryfikacja uzyskanych wcześniej dyplomów i uprawnień” – komentuje wyniki badania Andrzej Korkus, prezes EWL.

Eksperti przeanalizowali również główne motywacje ukraińskich uchodźców, którzy decydują się pozostać w Polsce lub wrócić do Ukrainy. Obecność przyjaciół i znajomych w Polsce (36%), życzliwość Polaków (34%) i wspólna kultura (24%) są kluczowymi czynnikami, które skłaniają Ukraińców do pozostania w Polsce na co najmniej rok.

Tymczasem dla respondentów planujących powrót do Ukrainy po zakończeniu wojny, najważniejsze są możliwość połączenia się z rodziną (60%), perspektywa integracji Ukrainy z UE i NATO (52%) oraz lepsze

wynagrodzenie i warunki pracy (36%).

„Po zakończeniu wojny, część uchodźców zdecyduje się wrócić do Ukrainy, gdzie będą mogli wdrożyć nowe praktyki, które zdobyli w Polsce, co z pewnością przyczyni się do odbudowy ich kraju” – dodaje Andrzej Korkus.

Raport uwzględnia również regionalne aspekty, zauważając, że wśród ukraińskich uchodźców, którzy deklarują chęć pozostania w Polsce, 42% przyjechała z objętych walką południowych i wschodnich obwodów tego kraju. W przypadku respondentów, planujących powrót do ojczyzny, reprezentantów tych regionów jest niemal dwukrotnie mniej (24%).

Badanie z obywatelami Ukrainy przebywającymi w Polsce zostało przeprowadzone za pomocą wywiadów bezpośrednich F2F w kilkunastu miejscowościach Polski na próbie liczącej łącznie N=500 dorosłych obywateli Ukrainy, zarówno migrantów przedwojennych, jak i uchodźców wojennych z Ukrainy. Kwestionariusz badania został opracowany przez Platformę Migracyjną EWL oraz Studium Europy Wschodniej UW z wykorzystaniem części pytań zgłoszonych przez Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej, Urząd do Spraw Cudzoziemców i Biuro Bezpieczeństwa Narodowego.

Źródło: EWL Group

NAGRODA DLA PROF. LECHA W. SZAJDAKA

Promocja grupy
poetyckiej WOŁYŃ



Międzynarodową Nagrodę Literacką im. Józefa Łobodowskiego otrzymał w roku 2023 prof. Lech Wojciech Szajdak z Poznania. Patron nagrody - Józef Łobodowski to wybitny polski poeta i prozaik oraz przyjaciel Ukrainy. Oddał nieocenione zasługi w tłumaczeniu literatury ukraińskiej. Patronuje nagrodzie przyznawanej poetom, prozaikom, a także tłumaczom literatury z krajów Europy Środkowej i Wschodniej oraz populary-

zatorom idei porozumienia, dialogu i pojednania między narodami.

Międzynarodową nagrodę przyznaje Stowarzyszenie Pisarzy Polskich Oddział w Lublinie – wspierane przez fundację „Willa Polonia” (Lublin), „Dla Pokoleń” (Lublin), Stowarzyszenie Polska-Wschód (Oddział w Lublinie) oraz muzeum Niepodległości w Warszawie. Nagroda naprzemiennie wręczana była w Muzeum Niepodległości w Warszawie oraz w Lucku na Uniwersytecie. W okresie wojny na Ukrainie miejscem uhonorowania jest Muzeum Niepodległości w Warszawie.

Prof. Lech Wojciech Szajdak aktywnie uczestniczy w przywoływaniu pamięci o działalności Grupy Poetyckiej „Wołyń”, której jego ojciec Stefan Szajdak był współzałożycielem na Wołyniu w latach 30-tych XX wieku. Profesora cechuje głęboka atencja oraz wielki szacunek dla polskiej kultury i dziedzictwa narodowego w Polsce i zagranicą, wyrażana dbałością w różnych aspektach o spuściznę literacką jego ojca. Uehonorowany nagrodą, estymę dla polskiej kultury i dziedzictwa narodowego, wyniósł z domu rodzinnego. W rezultacie jego wieloletniej i wielokierunkowej działalno-



Prof. Lech Wojciech Szajdak z dyplomem Międzynarodowej Nagrody Literackiej im. Józefa Łobodowskiego podczas ceremonii w Muzeum Niepodległości w Warszawie

ści w bibliotekach i archiwach w Polsce, Ukrainie oraz Rosji doprowadził do ocalenia od zapomnienia rozproszoną twórczość ojca oraz informacje w Grupie Poetyckiej „Wołyń”.

Jego skuteczne wieloaspektowe działania odnoszą się do Grupy Poetyckiej „Wołyń” można podsumować następująco:

- ❖ zorganizowanie 12 wystaw w prestiżowych muzeach i bibliotekach w Polsce, Ukrainie i Rumunii,

- ❖ opublikowanie po raz pierwszy w polskiej literaturze dwóch „Antologii Poezji Grupy Poetyckiej „Wołyń” w języku polskim i polsko-ukraińskim, odpowiednio – liczące 172 i 249 stron. Antologia w języku

polsko-ukraińskim była elementem wystawy dedykowanej Grupie Poetyckiej „Wołyń” autorstwa prof. Szajdaka w Kijowie pod honorowym patronatem Prezesa Polskiej Akademii Nauk Prof. Jerzego Duszyńskiego i Prezydenta Ukraińskiej Akademii Nauk Prof. Borysa Patona,

- ❖ wydanie pierwszej w polskiej literaturze monografii – „Grupa Poetycka „Wołyń” - geneza, przedstawiciele, wiersze” - liczącej 540 stron,

- ❖ opublikowanie autor- skich 6 katalogów do wystaw Grupy w Polsce, Ukrainie i Rumunii (w języku polskim, ukraińskim, rumuńskim wraz z tłumaczeniami wierszy człon-

ków Grupy na język ukraiński i rumuński) oraz wydanie 17 artykułów w czasopismach i monografiach,

- ❖ zaprezentowanie 15 autorskich wykładów podczas konferencji, w trakcie spotkań i wernisaży w Polsce, Ukrainie i Rumunii,

- ❖ udzielenie 13 wywiadów polskim i zagranicznym czasopismom, które ukazały się w Polsce, USA, Szwecji, Australii, Kanadzie i Ukrainie promując Grupę Poetycką „Wołyń”.

Uehonorowanie nagrodą prof. L.W. Szajdaka stanowi wreszcie promocję o wielkim potencjale twórczym Grupy Poetyckiej „Wołyń”.

Leszek WĄTRÓBSKI

Z Watykanu

Zgłębienie tematu sztucznej inteligencji proponuje Papież Franciszek w orędziu na Światowy Dzień Pokoju. „Mam nadzieję, że ta refleksja zachęci do uczynienia wszystkiego, aby postępy w rozwoju form sztucznej inteligencji w ostateczności służyły sprawie ludzkiego braterstwa i pokoju” – podkreśla.

Papież wskazuje, że słowo: „sztuczna inteligencja” odnosi się do różnych rzeczywistości: „obejmuje różnorodność nauk, teorii i technik mających na celu sprawienie, by maszyny odtwarzały lub naśladowały w swoim działaniu zdolności poznawcze istot ludzkich”. Jak zaznacza, te różne formy inteligencji „są w ostatecznym rachunku fragmentaryczne w tym sensie, że mogą naśladować lub odtwarzać tylko niektóre funkcje ludzkiej inteligencji”.

Oczywisty postęp tej gałęzi techniki skłania do postawienia pytania o konsekwencje tego procesu. Nie można bowiem zakładać a priori, że postęp w tej dziedzinie przyniesie dobre owoce. „Maszyny inteligentne

mogą wykonywać przypisane im zadania z coraz większą wydajnością, ale cel i znaczenie ich działań będą nadal określane lub umożliwiane przez ludzi posiadających własny świat wartości” – zwraca uwagę Ojciec Święty.

Przestrzega też przed zbytnią ufnością w paradygmat technokratyczny, starający się o mierzenie wszelkich zjawisk i tworzący prognozy w oparciu o statystykę. „Nasz świat jest zbyt rozległy, różnorodny i złożony, by można go było w pełni poznać i sklasyfikować – pisze Franciszek. – Nie wszystko można przewidzieć, nie wszystko można obliczyć; w końcu «rzeczywistość przewyższa ideę» i bez względu na to, jak wspaniałe mogą być nasze zdolności obliczeniowe, zawsze pozostanie niedostępna reszta, która wymyka się wszelkim próbom kwantyfikacji”.

Ludzkie spojrzenie i pragnienie lepszej przyszłości dla naszego świata prowadzą do potrzeby interdyscyplinarnego dialogu, mającego na celu etyczny rozwój algorytmów...

Jeżeli nie weźmiemy odpowiedzialności za rozwój techniki, może ona w przyszłości mieć negatywne skutki dla naszego życia. Papież wspomina, że nowe techniki będą mogły pośredniczyć w ocenie wiarygodności kredytobiorcy, przydatności osoby ubiegającej się o pracę, szacowaniu prawdopodobieństwa recydywy ze strony osoby skazanej lub tego, czy należy się danej osobie pomoc socjalna. Jak podkreśla, jeżeli nie zadamy o inne poziomy mediacji, lecz zdamy się całkowicie na technikę, będą

mogły szerzyć się błędy, a także dyskryminacja. Musimy być też uważni, by sztuczna inteligencja nie stała się narzędziem szerzenia manipulacji, a ponadto, aby nowe techniki nie zostały użyte do sztucznego klasyfikowania społeczeństwa np. na podstawie wszechobecnego nadzoru.

„Ludzkie spojrzenie i pragnienie lepszej przyszłości dla naszego świata prowadzą do potrzeby interdyscyplinarnego dialogu, mającego na celu etyczny rozwój algorytmów – algorytykę – w którym wartości kierowałyby drogami nowych technologii - pisze Franciszek. - Kwestie etyczne powinny być brane pod uwagę od samego początku badań, a także na etapie testowania, projektowania, produkcji, dystrybucji i wprowadzenia na rynek”.

Papież nawołuje jednocześnie nie tylko do regulacji

krajowych w kwestii sztucznej inteligencji, ale także ze względu na globalny zasięg zjawiska do powstania odpowiednich traktatów międzynarodowych. „Celem regulacji powinno być, oczywiście, nie tylko zapobieganie złym praktykom, ale także zachęcanie do dobrych praktyk, stymulowanie nowych i kreatywnych koncepcji oraz ułatwianie inicjatyw osobistych i zbiorowych” - zaznacza.

Franciszek kończy swe orędzie życzeniem: „Oby chrześcijanie, wyznawcy różnych religii oraz mężczyźni i kobiety dobrej woli zgodnie współpracowali, żeby wykorzystać szanse i sprostać wyzwaniom stawianym przez rewolucję cyfrową, oraz przekazać przyszłym pokoleniom bardziej solidarny, sprawiedliwy i pokojowy świat”.

Krzysztof Dudek SJ –
Watykan

Sztuczna inteligencja może być szansą, jak i zagrożeniem

Jak być Polakiem w XXI wieku/ Wizja 2035

Za miedzą



Dr Józef Szymeczek – wiceprezes Kongresu Polaków w Republice Czeskiej

Ciąg dalszy ze str. 1

- W chwili powstania w skład Waszego Kongresu wchodziło 30 organizacji i stowarzyszeń...

- Przed laty było ich nawet 31. Spadek ilościowy jest zauważalny. Ale nie świadczy to o niczym złym. Doszło tu, bowiem do naturalnych zmian. Niektóre organizacje połączyły się czy przeorganizowały – tak było np. z dwoma organizacjami fotografików, z których powstało jedno - Zaolziańskie Towarzystwo Fotograficzne. Inne takie jak np. Związek Bojowników o Wolność zaniechały swojej działalności. A o nasze dziedzictwo troszczyć się obecnie inne organizacje – np. Stowarzyszenie „Rodzina Katyńska” czy nowo powstała „Olza PRO”, dbająca o nasze historyczne dziedzictwo nowoczesnymi metodami, zachowując tradycyjne wartości.

- Wasza nowa siedziba znajduje się w Czeskim Cieszynie przy ul. Grabińskiej 458...

- Jesteśmy tu od 5 lat. Nasz nowy lokal, pół budynku, wynajmujemy od miasta. W drugiej zaś połowie mieście się cieszyński Caritas. W naszej części znajdują się pokoje biurowe z salą posiedzeń oraz mieści się archiwum Kongresu.

- Jakie zmiany nastąpiły, i jak przebiegały, w polskim środowisku na Zaolziu po aksamitnej rewolucji?

- Po roku 1989, każdy miał możliwość założenia i działania w dowolnej organizacji, stowarzyszeniu czy związku. I faktycznie tych organizacji czy nieformalnych platform powstało wówczas sporo. Ludzie byli jeszcze na fali Rewolucji Aksamitnej, czyli aktywnego uniesienia i działania. Tego już dziś niestety nie ma. Minęło uniesienie. Zaolziacy modlą się prosząc teraz Stwórcę słowa-

mi: aby nam się chciało chcieć. Szybko wszyscy zrozumieliśmy, że nasze wszystkie organizacje mają wspólne interesy wobec Polski i Czech. I właśnie dlatego powołano do życia, zaraz po fali rewolucyjnej 3 marca 1990, Kongres Polaków. Wtedy to przedstawiciele wszystkich organizacji istniejących i środowisk polskich nie tylko zinstytucjonalizowanych - ale i wielu żywołowych, spotkały się i wybrały swoją wspólną reprezentację. Mieliśmy wówczas pewne wątpliwości: czy nie lepiej byłoby wtedy stworzyć partię narodową czy polityczną, tak jak to zrobili Polacy na Litwie? To były pytania, które nas mocno intrygowały.

- Mówiło się nawet o utworzeniu wspólnej partii z Węgrami zamieszkującymi Czechosłowację...

- Masz na myśli Wspólnotę (węg. Együttelés). To też nie było niemądre. Tak myślano do roku 1993, kiedy te wszystkie alternatywy się skończyły. Mam tu na myśli rozpad Czechosłowacji i powstanie Czech i Słowacji, kiedy to Węgrzy i Rusini znaleźli się na Słowacji. A my zrozumieliśmy, że modelem obywatelskim - a nie narodowym, da się zyskać dużo, dużo więcej.

I dzisiaj widzimy to już zdecydowanie wyraźnie. Podobnie uważał Václav Havel – czeski pisarz i dramaturg, działacz antykomunistyczny - ostatni prezydent Czechosłowacji oraz

- Kongres nie dzieli pieniędzy. Każda z organizacji sama zwraca się o nie bezpośrednio, przedstawiając swoje potrzeby. My jako Kongres Polaków też składamy wnioski i dostajemy wsparcie finansowe bezpośrednio z Warszawy lokując je na cele, które służą wszystkim tutejszym Polakom i polskim mieszkańcom 31 zaolziańskich gmin. Są to gminy, w których Polacy stanowią więcej niż 10% ich mieszkańców. Najwięcej Polaków mieszka dziś fizycznie w Trzyńcu (ok. 6 tys.). Procentowo zaś w gminach: Gródek, Wendrynia, Milików i Koszarzyska (ok. 30% ich mieszkańców).

Nie ma już na Zaolziu gminy, w której Polacy stanowią ponad 50% jej mieszkańców. A w roku 1990 jeszcze taka była. To był Gródek. Dużo ludzi uległo asymilacji i przestało deklorować swoją polską narodowość.

- Jak postrzegacie przyszłość społeczności polskiej na Zaolziu?

- Minęło już ponad 30 lat od powstania Kongresu i urodziła się następna generacja. Nowi Polacy mniejszości w Czechach nie mają jeszcze żadnego historycznego doświadczenia. Dlatego nasz Kongres musi coś wymyślić, aby pokazać im jak być Polakiem w spokojnych czasach XXI wieku. I jak wyznawać te wartości we współczesnym świecie. Właśnie dlatego wypracowaliśmy program Strategicznego Rozwoju Polskości na Zaolziu

odkryło świat i będzie budowało coś swojego, choć każde pokolenie tak właśnie robi.

Chodzi nam tu też o to, że trzeba im pokazać, że budują na mocnych fundamentach tworzonych przez liczne pokolenia żyjące przed nimi. Chcemy wykorzystać nagromadzony wcześniej kapitał, który wystarczy uaktualnić, a nie budować wszystko od nowa. Czyli nie rewolucja – a ewolucja.

Moim zdaniem najważniejszym zrealizowanym postulatem było powstanie Funduszu Rozwoju Zaolzia, który finansuje wszystkie sprawy związane z promocją polskiej kultury, oświaty, biznesu, nauki i sportu, nauki języka polskiego, edukacji o Polsce, rozwijaniu zainteresowania Polską, edukacji rozwijającej tożsamość Polaka na Zaolziu, promocji polskiej grupy narodowej w Republice Czeskiej oraz wzmacnianiu więzi i kontaktów z Polską. Projekt ten udało się nam wprowadzić w życie.

Żyjemy w bardzo ciekawych czasach. Polska mniejszość na Zaolziu wyczerpała swoje dwa źródła, z których wcześniej czerpała: euforię rewolucyjną i doświadczenia historyczne z okresu międzywojennego.

A teraz stoi sama przed otchłanią świata i zastanawia się, co może teraz zrobić i jaki będzie jej następny krok. I ten nasz dokument Wizja 2035 stara się na to pytanie odpowiedzieć. Chodzi o stworzenie jakiejś projekcji przyszłości i odpowiedzieć na pytania: dlaczego warto być Polakiem? dlaczego warto tu żyć, a nie emigrować w świat?

Żyjemy przecież w XXI wieku. Jesteśmy bardzo świadomi swoich pozycji w stosunkach czesko-polskich. My szanujemy europejską wielokulturowość. I w naszym przypadku to znaczy żyć w świecie polskim i czeskim. A jeżeli ta wielokulturowość ma trwać, to my musimy w sobie wspierać ten polski element.

- Jakie zadanie postawiło przed sobą Centrum Polskie powstałe w 2020 roku w Czeskim Cieszynie?

- Zadaniem, jakie realizuje powołana przez Kongres Polaków w Republice Czeskiej jednostka są m.in. wpieranie oświaty polskiej, promocja kultury polskiej wśród Zaolziaków oraz dorobku Zaolzia wśród rodaków w Polsce oraz społeczeństwa czeskiego, a także



WIZJA 2035
STRATEGIA ROZWOJU POLSKOŚCI NA ZAOLZIU

profesjonalne wsparcie projektów oddolnych.

W centrum zatrudniono trzy osoby. Każda z nich odpowiedzialna jest za inną część działalności. I tak dr. Michał Przywara kieruje Ośrodkiem Wspierania Oświaty Polskiej. Zadaniem tego ośrodka jest podnoszenie poziomu języka polskiego także poza szkołą i lekcją. Jednym z celów jest też promocja polskich szkół i wspieranie regularnych kontaktów młodzieży z Zaolzia z młodzieżą z Polski.

- Menadżerem zaś Ośrodka Promocji Kultury Polskiej został Mariusz Chybiorz...

-... z cieszyńskiej Fundacji „Volens”. Jego zadaniem jest aktywna promocja kultury polskiej, nauki, sportu w celu budowania polskiej przynależności kulturowej Zaolziaków.

Ośrodek Promocji Zaolzia poprowadzi natomiast Chrystian Heczeko. Jego zadaniem jest promocja obecnych i historycznych wartości Zaolzia. I to bynajmniej nie tylko folkloru, który na Zaolziu ma się świetnie i jest najbardziej widoczną na zewnątrz wizytówką tego mikroregionu. Chodzi o pokazanie na zewnątrz czeskiemu społeczeństwu wielościowemu oraz rodakom z Macierzy, że na Zaolziu istnieje też polska kultura inna niż folklorystyczna, polski sport, polski ruch turystyczny etc.

- A jak wyglądają prawa narodowe w statystykach?

- W chwili obecnej, według standardów europejskich, można podawać podwójną narodowość. Takich Polaków jest 12 tys. Można też nie podawać narodowości, a takich obywateli w Republice Czeskiej jest aż 40%. W tej grupie też może być dużo Polaków. I dlatego chcemy, aby władze taki stan zakonserwowały, jak stało się po ostatnim spisie. Chcemy, aby wytworzono region historyczny Śląsk Cieszyński, w którym w roku 2021 było 10% Polaków w 31 gminach. I tak ma zostać na najbliższe tysiące lat. Dziś na Zaolziu mieszka nieco ponad 30 tys. Polaków.

- Dziękuję Ci za ciekawą dla ludzi z zewnątrz analizę społeczności polskiej na Zaolziu.

Rozmawiał

Leszek WĄTRÓBSKI

Ciąg dalszy na str. 5



Beskid Śląski (Czechy, Zaolzie)

pierwszy prezydent Czech. On także nie lubił partii politycznych ani partyjniactwa. Zupełnie podobnie na Zaolziu myśleli Polacy, uważając, że z ich społecznego zaangażowania wynikać zdecydowanie więcej dobrego niż z partyjnego. Można śmiało powiedzieć, że nasz Kongres jest więc niejako produktem Rewolucji Aksamitnej i przykładem tego, że nie forma partii politycznej, ale forma zaangażowania obywatelskiego jest poprawniejsza dla naszej mniejszości, w której jesteśmy.

- W jaki sposób organizujecie środki na swoją działalność?

„Wizja 2035” i stworzyliśmy w Czeskim Cieszynie Centrum Polskie w roku 2020.

- Czym więc jest „Wizja 2035”?

- „Wizja 2035” powstała w roku 2015. Chcieliśmy wytworzyć coś, aby mieć wpływ na dziś i jutro naszego małego zaolziańskiego społeczeństwa. I co może się z nami wydarzyć np. za lat 20. Bo, bo że coś będzie, to jest oczywiste. Ale chodzi o to, aby było to coś, co nam się będzie podobało i będzie dla nas dobre. Aby to następne pokolenie trzymało się tego naszego łańcucha pokoleń, które tu istnieje od lat. Aby nie doszło do wniosku, że teraz

Ciąg dalszy ze str. 4

OD AUTORA:

Zdecydowana większość ludności polskiej mieszka w północno-wschodniej części Republiki Czeskiej na obszarze dawnego Księstwa Cieszyńskiego. Dane spisowe wskazują, że liczba deklarujących narodowość polską oscyluje wokół 38-39 tysięcy. Ponadto blisko 10 tysięcy Polaków z południa republiki wyemigrowało do innych części Czech, najwięcej do Pragi.

Dawne Księstwo Cieszyńskie położone jest w obrębie województwa morawsko-śląskiego. Jego stolicą jest Ostrawa licząca dziś ponad 350 tysięcy mieszkańców. Polacy nie stanowią w tym zurbanizowanym obszarze liczącej się demograficznie grupy. Zdecydowanie liczniejsi są tam Słowacy i Cyganie, których liczba od lat nieustannie się zwiększa. Południe województwa z Zagłębiem Ostrawsko-

imigrantów na Zaolziu, rola polskojęzycznego szkolnictwa malała. Zupełne załamanie nastąpiło dopiero po roku 1960, kiedy to rozpoczął się okres zamykania kolejnych szkół polskojęzycznych. Niewiele też zmieniło się po upadku komunizmu. Przeszkody ideowe zamieniły się w ekonomiczne. Nieopłacalność prowadzenia szkoły dla kilku uczniów w małych miejscowościach spowodowały lawinowy proces zamykania polskich szkół.

Na początku XXI wieku działało na Zaolziu około 25 polskojęzycznych szkół i kilkanaście przedszkoli oraz gimnazjum z polskim językiem wykładowym w Czeskim Cieszynie i jego filia w Orłowej koło Karwiny, a także kilka klas polskojęzycznych w szkołach średnich.

W Czechach aż 59% ludności to ateści. Przynależność do kościołów chrześcijańskich (katolicy, ewangelicy) deklaruje oko-



Olza. Rzeka graniczna pomiędzy Polską a Zaolziem

Chcemy wykorzystać nagromadzony wcześniej kapitał, który wystarczy uaktualnić, a nie budować wszystko od nowa. Czyli nie rewolucja – a ewolucja.

Karwińskim to region o wysokim stopniu uprzemysłowienia - z licznymi kopalniami węgla i zakładami przemysłu ciężkiego. Tam też właśnie koncentrują się skupiska polskie (rejon przedwojennego powiatu zachodniocieszyńskiego) - dziś powiaty karwiński i frydecko-mistecki. Polacy tam mieszkający nie odbiegają w dynamice demograficznej od reszty czeskiego społeczeństwa. Często też tamtejsza młodzież deklaruje się jako Czesi albo Ślązacy.

Nie da się też jednoznacznie stwierdzić czy materialne położenie ludności polskiej jest gorsze lub lepsze od innych obywateli Republiki Czeskiej. Polacy cieszą się przecież pełnią praw publicznych i socjalnych, a w małych miejscowościach posiadaczami gruntów i obiektów są głównie Polacy, co stanowi o ich wysokim statusie materialnym.

Po II wojnie światowej odbudowano w Czechosłowacji szkolnictwo polskojęzyczne. Z każdym jednak rokiem, wobec napływu czeskich i słowackich

do 30% społeczeństwa. Polacy w większości należą do kościołów ewangelickich i rzymskokatolickiego. Po latach prześladowań i urządzania w kościołach publicznych szałotów czeski kościół katolicki nie jest w republice istotną siłą polityczną.

Wyprzedawany jest tam również majątek kościołów, a same parafie wystawiane na licytację. Kościół ewangelicki, do którego należy wielu tamtejszych Polaków borykał się przez ostatnie lata z kwestiami lustracji i wewnętrznym rozbiem. Dlatego śmiało można powiedzieć, że kościół i życie religijne mają na Zaolziu znaczenie mniejsze niż mogłby mieć.

Wśród najważniejszych problemów i zagrożeń wpływających na depolonizację wpływają m.in. masowa kultura oparta na języku większościowym - a więc czeskim; likwidacja polskojęzycznych placówek oświatowych; małżeństwa heteroetniczne, których dzieci wchodzą w obszar kultury czeskiej oraz czynniki ekonomiczne. ■

„Bądźmy razem”



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i nadchodzącego Nowego Roku w dniu 26 grudnia 2023 r. członkowie Kijowskiego Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza przy blasku świec zebrali się na Spotkaniu Opatkowym pod hasłem „Bądźmy razem”, które odbyło się w Kijowskim Prywatnym Gimnazjum Lingwistycznym. Prezes Walentyna Daszkowska podsumowała działalność Stowarzyszenia za rok ubiegły. Zostały omówione też plany na rok 2024, z uwzględnieniem specyfiki przeprowadzenia szeregu imprez w realiach stanu wojennego w Ukrainie. Czas zebrania upłynął w ciepłej, świątecznej atmosferze i jak zwykle stał się sposobnością do rozmów i zwierzeń, które jeszcze długo kontynuowano przy świątecznym stole.

SPOTKANIE OPŁATKOWE W NIEŻYNI

*Do szopy, hej pasterze,
Do szopy, bo tam cud!
Syn Boży w żłobie leży,
by zbawić ludzki ród.*

Święta Bożego Narodzenia mają charakter czysto religijny, pozwalają na nowo przeżywać przyście na świat Boga w ludzkiej postaci, a wiara w moc narodzonego Chrystusa niesie nadzieję na lepszą przyszłość, natomiast tradycje bożonarodzeniowe to powrót do korzeni i spoiwo cementujące społeczność polską poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej. Tak jest od lat w Nieżynie. Członkowie Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia Polaków „Aster” spotykają się przy wspólnym stole w Centrum Kultury Polskiej przed Wigilią, by w tej wielkiej rodzinie przeżywać jedno z najważniejszych świąt chrześcijańskich.

W tym roku spotkanie opłatkowe (15.12.2023 r.) miało wyjątkowo uroczyste i rodzinny charakter. Każda kobieta i każdy mężczyzna miał udział w przygotowaniach do wieczry wigilijnej. Przy blasku świec zapalonych przez Aleksandra Gadzińskiego Prezes KOSP „Aster” Weronika Mandryko przeczytała fragment Ewangelii św. Łukasza o narodzinach Jezusa Chrystusa. Chwilę później pojawiły się biblijne postacie: Matka Boża z dzieciątkiem Jezus i św. Józef. W tych rolach wystąpili: Helena Jekymenko i Jarosława Jotka. A potem przyszedł czas na łamanie się opłatkami i życzenia przepelnione osobistymi treściami, wśród których powtarzało się jedno najważniejsze: spokoju i pokoju dla wszystkich udręczonych wojną.

Jak w domu rodzinnym unosił się w Centrum Kultury

Polskiej zapach świerku i przygotowanych postnych dań, wśród których królowały pierogi z kapustą i z grzybami, smażony karp, czy też kapusta z grochem, znalazło się również miejsce na stole dla czerwonego barszczu. Nie zabrakło wymienionych ciast: sernika i makowca, które smakowały wybornie.

Przy choince zebrani śpiewali kolędy, które zawsze przenoszą do wspomnień z dzieciństwa, tworzą niezwykły klimat spotkania, a także przybliżają do Boga i do siebie.

Podczas tej uroczystości mieszkańcy Nieżyna wyrazili wdzięczność Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” za przekazane dary świąteczne i za słowa otuchy płynące z Polski.

Na koniec życzone sobie spokojnych świąt Bożego Narodzenia i szczęśliwego Nowego Roku. To było niezapomniane spotkanie wigilijne.

W. M.



Rozmowa z księdzem
proboszczem w Parnawie

„Wielu ludzi modli się za Was”

Niniejszym naszym bohaterem jest proboszcz parafii w Parnawie – czwartym pod względem wielkości mieście w Estonii. Kraj ten po wybuchu rosyjskiej agresji przyjął dużo obywateli Ukrainy, w tym pochodzenia polskiego i istotnie angażuje się w pomoc Ukraincom w ich walce przeciwko napastnikowi. Parafia ta nie ma budynku kościelnego, jak w zasadzie bywa w Ukrainie czy w Polsce, a nabożeństwa są odprawiane w pomieszczeniu byłego domu zakonnego.

- Proszę się przedstawić.

- Nazywam się Wodzisław Szczepanik. Pochodzę z małej miejscowości w Polsce, która nazywa się Liw i znajduje się 70 km na wschód od Warszawy. W 2002 roku zostałem wyświęcony na kapłana dla diecezji drohiczyńskiej w Polsce i tam pracowałem w różnych parafiach jako wikariusz. W 2015 roku przyjechałem do pracy misyjnej w Estonii. Przez pierwsze trzy lata posługiwałem jako wikariusz w parafii katolickiej w Tallinnie. W 2018 roku zostałem mianowany proboszczem w parafii katolickiej w Parnawie, pomagając jednocześnie nadal w Tallinnie.

- Czym duszpasterstwo w Estonii różni się od tego,

W domniemaniu niektórych istnieje takie spojrzenie, że Kościół Katolicki to niemieckie pieniądze i polska kadra w postaci księży, zakonników i zakonnice. Lecz to nie tylko stereotyp, ale nierzadko też rzeczywistość, ponieważ kapłana – Polaka można spotkać też w krajach, nie mających z Polską wspólnej granicy.

które jest w Polsce? Jak wyglądają relacje z władzą?

- Różni się zdecydowanie. Przede wszystkim należy zaznaczyć, że wszystkich katolików w Estonii jest – według oficjalnych danych – około 7 tysięcy. Większość z nich mieszka w Tallinnie i Tartu oraz w okolicach tych miast. Pozostałe parafie, których jest sześć, są stosunkowo małymi wspólnotami, tzn. od 10 do 50 osób.

Niektórzy katolicy mieszkają dosyć daleko od kościołów katolickich, dlatego jest im trudno uczestniczyć we Mszy św. w każdą niedzielę.

Poza tym katolicy w Estonii są zróżnicowani narodowościami: obecnie największa grupa to Estończycy, potem są katolicy pochodzenia polskiego, białoruskiego i litewskiego oraz rosyjskiego, powiększa się ciągle liczba katolików z zagranicy, głównie z krajów afrykańskich, a w ostatnich latach, z powodu napaści Rosji na Ukrainę, przybyło wielu katolików ukraińskich, choć przeważnie rytu greko-katolickiego. W takiej sytuacji bardzo często mamy do



Wnętrze kaplicy w Parnawie

czynienia z indywidualną pracą duszpasterską, np. kiedy chodzi o przygotowanie do przyjęcia sakramentów.

Jeśli chodzi o relacje w władzę, to należy zauważyć, że w Estonii jest wiele różnych wyznań chrześcijańskich. Największą grupą są luteranie, potem prawosławni i wreszcie wiele innych denominacji, choć wszystkie te Kościoły stanowią nie więcej niż 25 procent wierzących.

Oznacza to, że około 75 procent mieszkańców Estonii nie należy do żadnego Kościoła i nie jest ochrzczona. Głos chrześcijan nie jest więc zbyt znaczący dla władzy. Ale

z drugiej strony władza ta szanuje wolność wyznania chrześcijan, pomagając nawet w utrzymaniu wielu kościołów-budynków jako wartościowych zabytków kultury.

- Kim są księża wierni, czy są wśród nich uchodźcy z Ukrainy?

- Wspólnota katolików w Parnawie jest niewielka. Oficjalnie nasza Parafia liczy 30 osób. Najwięcej jest Estończyków, potem są Polacy oraz kilka osób z Białorusi. Katolicy-uchodźcy z Ukrainy mieszkają przede wszystkim w Tallinnie i Tartu. W naszej Parafii w Parnawie pojawili się w ostatnich latach tylko poje-

dyncy katolicy z Ukrainy i to tylko na pewien czas.

- Czy księża wierni są zaangażowani w pomoc Ukrainie – jeśli tak to jak ona wygląda?

- W Tallinnie znajduje się parafia greko-katolicka, która bardzo angażuje się w pomoc Ukrainie. Proboszczem tej Parafii jest ks. Roman Kikh. Katolicy w Estonii współpracują z nim w udzielaniu pomocy Ukrainie, wspierając różne inicjatywy (zbiórki, wsparcie finansowe itp.). W tę pomoc włączeni są także katolicy z naszej Parafii w Parnawie.

- Co ksiądz chciałby przekazać czytelnikom „Dziennika Kijowskiego”?

- Korzystając z okazji, że dopiero co rozpoczęliśmy Nowy Rok, chciałbym złożyć czytelnikom „Dziennika Kijowskiego” przede wszystkim najlepsze świąteczne życzenia. Wszyscy wiemy, że bohaterska Ukraina potrzebuje najbardziej pokoju. Właśnie tego daru Bożego, pokoju, chciałbym życzyć najbardziej wszystkim Ukraincom, a zwłaszcza czytelnikom „Dziennika Kijowskiego”, aby mogli żyć w prawdziwym spokoju i radości. Wielu ludzi na całym świecie modli się za Was. Niech modlitwa Waszych braci i sióstr w Chrystusie wspiera oraz umacnia Was w trudnych chwilach.

Oleksy KAZAKOW

Polsko-ukraińska współpraca medyczna



W dniu 15 stycznia Konsul Generalny RP w Kijowie Jacek Goctowski odwiedził Instytut „Pomnik – Centrum Zdrowia Dziecka”. Na spotkaniu z Dyrektorem IPCZD Markiem Migdałem poruszono problematykę polsko-ukraińskiej współpracy medycznej – priorytety, problemy, wsparcie, rozwój. Od początku wojny Instytut „Pomnik – Centrum Zdrowia Dziecka” zapewnił opiekę medyczną o różnym stopniu złożoności ponad 2200 ukraińskim dzieciom.

W dniu 31 grudnia 2023 roku w przeddzień Nowego Roku, odeszła w wieczność Człowiek – Epoka, Ambasador Pokoju, pełna inwencji osoba publiczna, Świadek Historii, Prezes Zarządu Centrum Kobiet „NADZIEJA”, Członek „Federacji Kobiety dla Pokoju Światowego”, członkini Członek Kijowskiego Stowarzyszenia Więźniów Politycznych i Ofiar Represji, członkini Kijowskiego Polskiego Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza, zasłużona postać kultury polskiej, kandydatka nauk technicznych, redaktor-kompilator 6 książek – wspomnień byłych młodocianych więźniów hitleryzmu

NADIA IWANIWNA SLESAREWA

(23 września 1930 – 31 grudnia 2023)

Pani Nadia, rodem z miasta Dniepr, miała polskie pochodzenie. W 1937 roku funkcjonariusze NKWD zastrzelili jej ojca, a matkę zesłano do Syblagu. Małe Nadia przeżyła pobyt w „sowieckim” sierocińcu, a następnie pracę przymusową w nazistowskich Niemczech. Później ukończyła Instytut Inżynierjno-Budowlany w Dniepropietrowsku, została inżynierem-wynalazcą, zaprojektowała m. in. stację metra „Instytut Politechniczny”, obroniła pracę dyplomową. W latach 90., kiedy zaczęto głośno mówić o ofiarach nazizmu, pani Nadia stała się aktywnym liderem tego tematu: występowała na różnorodnych konferencjach i spotkaniach, stale podróżowała do Niemiec, udzielała wywiadów, pisała książki, będąc ofiarą nazizmu opublikowała 6 zbiorów wspomnień, nakręcono o niej kilka filmów. Pani Nadia była człowiekiem w pełnym tego słowa znaczeniu, o silnej i pozytywnej osobowości, optymistką, zawsze otwartą na ludzi. Nieustannie interesowała się wszystkim, miała jasny i śmiały umysł. Jej inteligencja i niezmiernie mądra robota wrażenie! Była cudowną mamą dwóch córek, prześwietną żoną!

Składamy wyrazy współczucia i głębokiego żalu całej Rodzinie oraz Bliskim. Na zawsze pozostanie w naszych sercach. Wieczne odpoczywanie racz Jej dać Panie, a światłość wiekuista niechaj Jej świeci...

Zarząd Główny Związku Polaków Ukrainy

Kolegium Redakcyjne „Dziennika Kijowskiego”



Zakończyliśmy rok zainspirowani i pełni nadziei na zwycięstwo!

W nowych realiach

Rok 2023 dobiegł końca, pozostawiając nas z niespełnionymi marzeniami i nadziejami. Wiemy, że przed nami dużo pracy, ale wiara w nasz naród, chęć obrony naszej państwowości dodaje nam siły i determinacji.

Kadra pedagogiczna i uczniowie szkoły specjalistycznej nr 24 I-III stopnia im O. Bilasza dzielnicy szewczenkowskiej w Kijowie dzięki dogłębnej nauce języków obcych, od pierwszych dni inwazji rosyjskich najeźdźców na terytorium suwerennej Ukrainy, aktywnie przyczynia się do przyszłego Zwycięstwa.

Pracujemy w nowych realiach, ale nie zmniejszamy swojego zapалу. Niektóre lekcje odbywają się w klasach, inne w schronach, w formacie offline i online – najważniejszy jest wynik. Rok 2023 kończymy ciekawymi lekcjami, wystawami objazdowymi, nowymi międzynarodowymi spotkaniami. Cokolwiek robimy, we



wszystkim naszym dążeniem jest Zwycięstwo.

Jako lektor języka polskiego na lekcjach i zajęciach grupowych wdrażam nowe, dostosowane do współczesnych realiów, formy pracy. Motywacja, dostępność, trafność to główne zasady, którymi się kieruję.

Na zakończenie roku Mikołaja Kopernika w Polsce przeprowadziłam lekcję STEM w klasach VI. Dzieciom bardzo się podobało odtwarzanie Układu Słonecznego. Było to niezwykle, ciekawe zarówno dla uczniów, jak i dla mnie.

„Legenda o smoku wawel-

skim” to klasyczny przykład zwycięstwa dobra nad złem. Ale można głębiej przeanalizować z dziećmi i przekonać ich, że aby pokonać wroga, potrzebujesz nie tylko siły fizycznej, ale także inteligencji, inteligencji i wsparcia ludzi o podobnych poglądach. Przygotowaliśmy przedstawienie „podarunkowe” także 6 grudnia w dniu św. Mikołaja dla uczniów klas 1-5.

Pisaliśmy listy do św. Mikołaja. Dziś ukraińskie dzieci mają nieco inne świąteczne życzenia – mniej słodczy i zabawek, więcej zrozumienia rzeczywistości. Dlatego więcej próśb kierują do krajów partnerskich o wsparcie naszej armii.

Ale nikt nie pozbawi naszych dzieci wakacji. Pragnąc stworzyć dobry nastrój i nowe wrażenia moim uczniom razem z koleżanką, nauczycielką języka niemieckiego, przygotowaliśmy spotkanie bożonarodzeniowe dla uczniów klasy V. Zapoznaliśmy się z tradycjami tego święta w Polsce i Niemczech. Bawiliśmy się w gry filologiczne, podczas których poznawaliśmy nowe słowa. Na koniec zaśpiewaliśmy „Cicha noc” po polsku i niemiecku.

Niech Gwiazda Betlejemka jaśnieje na całym świecie i nie pozostawia miejsca ciemnościom, a pokój i cisza zagoszczą w każdej ukraińskiej rodzinie.

Ludmiła ANTONENKO
(nauczycielka języka polskiego, kierownik SKP „Rodacy” m. Kociubyńskie)



Ciekawostki

OPOWIĄSTKI O WIELKICH

Legenda głosi, że piękna Polka **Maria Walewska**, żona szambelana Anastazego Walewskiego – polska ukochana Napoleona zgodziła się zostać kochanką cesarza ze względów patriotycznych, aby wpływać na niego w decyzjach związanych z losem Ojczyzny.

Ostatecznie to chyba jednak prawdziwe uczucie zbliżyło ją do Napoleona, któremu urodziła syna Aleksandra. Jej ciąża przekonała cesarza, że może mieć dzieci (a więc następcę tronu) i niewątpliwie przyspieszyła decyzję o rozwodzie z Józefiną i ślubie z Marią Luizą Austriaczką. Maria Walewska odwiedziła jeszcze Napoleona podczas jego zesłania na Elbie.

Władysław Broniewski nie gardził śledziem. Kiedyś w sklepie poprosił o śledzia, a potem o papier, żeby rybę zawinąć.

W odpowiedzi usłyszał, że w tym sklepie nie zawią się śledzi.

- Skoro tak, poproszę o księgę życzeń i zażaleń - odpowiedział poeta. Jednak w przyniesionej natychmiast przez obsługę księdze nie znalazł się żaden nowy wpis. Broniewski po prostu wyrwał kilka kartek, owinął w nie śledzia i wyszedł.

Kiedyś **Tomasz Mann** odwiedził pewną szkołę. Nauczyciel przedstawił pisarzowi najzdolniejszą uczennicę i poprosił go, aby zadał jej jakieś pytanie. - Jakich znasz sławnych pisarzy? - zapytał Mann dziewczynkę. - Homer, Szekspir, Balzac i pan, ale zapomniałam pana nazwiska - odpowiedziała uczennica.

Oficerem łącznikowym amerykańskiego generała Clarka był antyfaszysta dosyć świeżej daty - **Curzio Malaparte**. Kiedy

wśród tłumów witających czołgi podjechały do stojących od wieków ruin Colosseum, dowódca amerykański zwrócił się do włoskiego pisarza: „Pan wybaczy, kapitanie.” A później krzyknął do ciągnącej za nim kolumny czołgistów: „Patrzcie, chłopcy. Pięknie tu popracowały nasze samoloty.

W Paryżu grana była sztuka francuskiego komediopisarza Emila Augiera. Siedzący obok autora **Aleksander Dumas** pokazuje mu w pewnym momencie widza, który smacznie zasnął. - Oto jest działanie pańskiej sztuki na widza - powiedział Dumas. W dwa dni później siedzieli obaj autorzy na sztuce Dumasa. Tym razem Augier wskazuje na śpiącego widza. - Niech pan zobaczy teraz, jak działa pańska sztuka. - Ach, poznaję go! To jest ten widz z pańskiej sztuki. On się jeszcze nie obudził.

Lektura dla dzieci

BAJKA O KOGUCIE I LISIE

O nieudanym podstępie. Na podstawie bajki Ezopa. Jean de La Fontaine, tłum. Władysław Noskowski

KOGUT, BYWALEC I WYJADACZ STARY, SIEDZIAŁ NA DRZEWIE. CHYTRY LIS NADCHODZI: „BRACISZKU, RZECZE, SKOŃCZMY NASZE SWARY; NIECH SIĘ RAZ PRZECIE KOGUT Z LISEM ZGODZI.”

W i o s k a kładła się do snu. Wieczór był jasny za sprawą pełni księżyca. Stary, mądry Kogut pofrunął na gałąź drzewa, gdzie zwykle spędzał noc. Zapał trzykrotnie, jak to



miał w zwyczaju i już miał schować głowę pod skrzydło, gdy nagle dostrzegł rudy kształt przemykający pod drzewem.

- Czy słyszałeś już wspaniałe wieści? - odezwał się Lis w niezwykle podekscytowany sposób.

- Jakie wieści? - zapytał Kogut ze spokojem, ale pióra zjeżyły mu się szyi, bo bardzo bał się Lisa.

- Wszystkie zwierzęta zgodziły się zapomnieć o dzielących je różnicach, żyć w wielkiej przyjaźni i pokoju! Także moja i twoja rodzina. Pomyśl o tym! Po prostu nie mogę się doczekać, żeby cię przytulić! Zejdź na dół drogi przyjacielu i świętujmy razem to radosne wydarzenie!

- To rzeczywiście wspaniała nowina - odrzekł Kogut, ale jakby nieobecny, wpatrując się gdzieś w dal przed siebie.

- Co tam widzisz? - zaniepokoił się Lis.

- Cóż, wydaje mi się, że para psów zmierza szybko w tę stronę. Pewnie usłyszeli dobre wieści i...

Ale Lis już nie słuchał, tylko prędko zaczął uciekać w stronę pól.

- Zaczekaj! - krzyczał za nim Kogut. - Nie musisz przecież obawiać się przyjaciół!

- Mogli jeszcze nie słyszeć dobrych wieści - warknął Lis nie zwalniając kroku. - A po za tym przypomniałem sobie o pewnej bardzo ważnej sprawie!

Kogut schował głowę w piórach, a zasypiając uśmiechnął się do siebie, bo udało mu się przechytrzyć swojego największego wroga.

Nie lada to sztuka, gdy kto oszusta oszuka.

K O N I E C

JAK SIĘ PRZEDSTAWIAĆ?

Podczas przedstawiania się zawsze należy wyraźnie i powoli wypowiedzieć swoje imię i nazwisko. Przetawienie tej kolejności lub podanie jedynie swojego nazwiska nie jest w dobrym tonie. Jeśli istnieje taka możliwość osobę, której pozostali nie znają powinien przedstawić ktoś trzeci.

Gdy przedstawiamy sobie dwie osoby, zawsze należy robić to w odpowiedniej kolejności, zgodnie z zasadą, że w pierwszej kolejności prezentujemy osobę mniej ważną. Mężczyznę będziemy więc przedstawiać kobiecie, osobę młodszą starszej, a ucznia nauczycielowi. Jeśli przedstawieniu się miałby towarzyszyć uścisk dłoni, zawsze inicjuje go osoba ważniejsza. ■

RYSOWNICY POLSCY



Wiersz klasyka

KLĄTWY

Wspomnij, Panie, na zelżywość sług Twoich
- a jakom ponosił wżgardę w zanadru
swym od wszystkich narodów możnych.
(Psalm LXXXIX)

Żaden król polski nie stał na szafocie,
A więc nam Francuz powie: buntowniki.

Żaden mnich polski nie bluźnił wszech-cnocie,
Więc nam heretyk powie: heretyki.

Żaden pług polski cudzej nie pruł ziemi,
Więc poczytani będziemy jak złodzieje.

Żaden duch polski nie zerwał z swojemi,
A więc nas uczyć będą - czym są dzieje?

Ale czas idzie - Szlachty-Chrystusowej,
Sumienia-głosu i wiedzy-bezmownej;

Ale czas idzie i prości się droga...

Strach tym - co dzisiaj bać się uczą Boga.

Cyprian Kamil NORWID



BOCIAN POSTANOWIŁ WRÓCIĆ

Nietypowa sytuacja pod Kutnem (woj. łódzkie). Na monitorowanym przez całą dobę gnieździe wylądował bocian. Jak się okazuje, ptak odleciał na zimowisko z innymi osobnikami w październiku, ale nie dał rady lecieć tak daleko i zawrócił. Bocian jest przez cały czas obserwowany i dokarmiany.



- Wiesz, na Nowy Rok podarowałem córce skrzypce, myślałem, że pójdzie do szkoły muzycznej i nauczy się grać. Nie, instrument do teraz leży i kurzy się!
- He he! Mam podobną historię: sprezentowałem teściowej walizkę na Nowy Rok...

Pewne małżeństwo ma „ciche dni”.
Wieczorem mąż pisze do żony: „Stara, obudź mnie o piątej”.
Nazajutrz mąż budzi się o siódmej i spostrzega na stole kartkę: „Stary wstawaj, już piąta!”.

- Tato, a kto to jest alkoholik?

- Widzisz synu, te cztery brzozy? Alkoholik widzi osiem.

- Tato, ale tam są dwie...

Siedzi krowa na wierzbie. Podchodzi do niej osioł i pyta:

- Krowa, co Ty robisz tam na tej wierzbie?

- Jem śliwki.

- No ale to przecież wierzba, to jak możesz jeść na niej śliwki kiedy na niej one nie rosną?

- A śliwki to ja mam w torebce.

Początkujący narciarz stoi na stoku, patrzy lekko przerażony na stok po którym ma zjechać. No i pyta bacy:

- Baco, a ten stok to bezpieczny jest?

A baka mówi:

- No panocku, no pewnie, że bezpieczny. Dopiero na dole się wszyscy zabijają.

Pani pyta Jasia:

- Jasiu, powiesz jakieś zdanie w trybie oznajmującym?

- Koń ciągnie wóz.

- Brawo! A teraz przekształć to zdanie tak aby było zdaniem rozkazującym.

- Wio!

Na Pacyfiku!

Jako pierwsi Nowy Rok powitali na naszej planecie mieszkańcy wioski Poland, która położona jest na wyspie Kiritimati na Pacyfiku. Według legendy wioska została tak nazwana dla uczczenia Polaka Stanisława Pelczyńskiego, członka załogi amerykańskiego statku handlowego przewożącego koprę (wysuszony miąższ orzechów palmy kokosowej), który trafił na wyspę na przełomie XIX i XX wieku, gdy jej mieszkańcy mieli problemy z nawadnianiem plantacji palmowych.



Położenie wsi Poland

Stanisław stworzył zmodyfikowany system nawadniania, pomagając w jego budowie i ucząc korzystania z niego. Na jego cześć osadę nazwano Poland, zbudowano w niej kościół pod wezwaniem św. Stanisława, a zatokę w lagunie nazwano Zatoką Świętego Stanisława.

Ten zawód przechodzi do historii?

W Polsce e ubiegłym roku z rynku taxi ubyło ponad 700 firm, głównie jednoosobowych działalności, przeszło trzy tysiące kolejnych zawieszono. Kondycja branży jest fatalna, a prognozy nie napawają optymizmem. Statystyka sytuuje sektor taxi w pierwszej dziesiątce branż, gdzie notuje się największą liczbę zawieszonych firm (w tej grupie są m.in. podmioty z branży hotelarskiej czy restauracyjnej).

O jedną trzecią w ciągu ośmiu lat spadła liczba zawieranych sakramentalnych małżeństw w Polsce - wynika z najnowszych danych Kościoła katolickiego. Potwierdzają one widoczną od lat malejącą chęć Polaków do zawierania małżeństw w ogóle. Nawet magia świąt Bożego Narodzenia już nie działa - liczba udzielanych w tym okresie ślubów mocno spadła.

Urządzenie z Polski polecą na Księżyc

Rozwijanie i testowanie urządzenia Lunariss, służącego do badania interakcji wybranych materiałów i powłok z księżycowym pyłem - regolitem - umożliwi studentom Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie firma Orbital Space z Dubaju. Wynalazek wybrany spośród 400 zgłoszonych z całego świata ma lecieć w kosmos w 2025 roku.



Studenci Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie

